

Sieci, ryzyko, płynność

Manuel Castells: <i>Spółczesność sieci</i>	311
Zarzuty wobec teorii Castellsa	319
Ulrich Beck: organizacja życia w świecie ryzyka	323
Beck o modernizacji refleksywnej	327
Zarzuty wobec teorii Becka	331
Zygmunt Bauman: życie w warunkach upłynnienia	335
Bauman o płynnym życiu, miłości i lęku	340
Zarzuty wobec teorii Baumana	342
Podsumowanie	346
Pytania do przemyślenia	347
Polecane lektury	347
Polecane strony internetowe	348

Na początku 2008 roku rynki kredytowe i globalna gospodarka zaczęły się wykrwawiać. Indeksy giełdowe na całym świecie zniżkowały, a wartość wielu akcji poleciała ostro w dół. W związku z narastającą niepewnością ekonomiczną sprawy szybko się pogarszały – wielkie międzynarodowe banki spisywały nieściągalne kredyty na straty, a wartość wielu czołowych koncernów i firm w dalszym ciągu się zmniejszała. Na Wall Street inwestorzy wpadali w panikę. Banki ogłaszały wielomiliardowe straty. Lęk przed recesją w Stanach Zjednoczonych szybko został przyćmiony przez przepowiednie załamania się globalnej gospodarki. Jedną z oznak powagi kryzysu ekonomicznego było to, że cena złota – tradycyjnego schronienia inwestorów – utraciła stabilność. Kolejną stała się zapowiedź rządu Stanów Zjednoczonych, że przeznaczy on olbrzymi pakiet stymulacyjny w wysokości 150 miliardów dolarów na pobudzenie kulejącej gospodarki.

Głównym powodem kryzysu kredytowego z 2008 roku był kryzys kredytów hipotecznych typu *subprime*, udzielanych niepewnym kredytobiorcom, który zarysował się pod koniec 2007 roku i szybko zaczął powodować globalne konsekwencje. Wywołany przez wieloletnie udzielanie tanich kredytów przez amerykańskie banki, kryzys kredytów *subprime* stanowił uderzającą ilustrację tego, jak niepewne praktyki finansowe mszczą się na instytucjach finansowych. Najkrócej można powiedzieć, że ponad sześć milionów mieszkańców Stanów Zjednoczonych bez żadnych oszczędności lub stałego źródła dochodów uzyskało kredyty o wartości przekraczającej wartość domu, który chcieli kupić. Nie trzeba być ekonomistą, żeby zrozumieć, co się stało. Ekonomiczne twarde lądowanie tych kredytobiorców okazało się tym boleśniejsze, że większość z nich kupiła domy w momencie największej koniunktury na rynku nieruchomości, który następnie szybko się załamał. Jednak banki zachowywały aroganckie przekonanie, że są odporne na zagrożenia związane z takimi kredytami. Dlaczego? Ponieważ wpadły na przebiegły pomysł „opakowania” kredytów *subprime* w obligacje, które sprzedawały następnie instytucjom finansowym na całym świecie. Jednak, jak się przekonaliśmy, nawet banki nie potrafiły powstrzymać destrukcyjnych konsekwencji ekonomicznych załamania się rynku kredytów hipotecznych, w wyniku którego Międzynarodowy Fundusz Walutowy w 2008 roku wydał ostrzeżenie przed nadchodzącą globalną recesją.

Zastanówmy się teraz, jak te pełne lęku i niepewności okoliczności ekonomiczne mogą wpływać na życie Gemmy, 36-letniej doradczynie finansowej, mieszkającej i pracującej w Londynie. Gemma otworzyła własną firmę doradztwa finansowego pod koniec 2006 roku. Wcześniej pracowała jako *futures trader* na Wall Street. Wyzwaniem związanym z powrotem z Nowego Jorku do Londynu było dla niej znalezienie niszy w sektorze usług finansowych, w której mogłaby rozszerzyć działalność. Znalazła ją, koncentrując się na doradztwie finansowym dla kobiet, sprzedając strategie inwestowania i zarządzania kapitałem względnie bogatym klientkom, które chciały stać się jeszcze bogatsze, ale miały za mało czasu, żeby samemu planować swoje strategie finansowe. W rezultacie Gemma stała się właścicielką małej firmy doradczej w Londynie, która rozwijała się w błyskawicznym tempie i miała przed sobą obiecującą przyszłość – przynajmniej do globalnego kryzysu kredytowego z 2008 roku.

Firma Gemmy zaczęła raptownie tracić rentowność wraz z globalnym spadkiem rynków kredytowych i międzynarodowej gospodarki. Była na to przygotowana, bo

duża część jej działalności polegała na pomaganiu klientkom w „uwolnieniu” funduszy ulokowanych w aktualnych inwestycjach – na przykład w ich domach – aby zainwestować je gdzie indziej. Na szczęście większość klientek ulokowała ostatecznie swój kapitał w długoterminowych projektach inwestycyjnych. Jednak niektóre z nich ulokowały je w bardzo krótkoterminowych, płynnych inwestycjach, takich jak akcje, na skutek czego były wzywane przez banki do uzupełnienia depozytu zabezpieczającego w związku z kryzysem kredytów hipotecznych. W rezultacie wiele z tych inwestycji stało się zagrożonych, a Gemma poświęcała większość swojego czasu na próby utrzymania kontroli nad aktywami tych klientek przez renegocjowanie aktualnych kredytów. Gemma nie polegała tu tylko na własnym instynkcie, lecz korzystała także z sieci kontaktów biznesowych, którą zachowała z czasów swojej pracy w Nowym Jorku. Dzięki niej miała dostęp do najnowszych informacji dotyczących spodziewanego najniższego poziomu indeksów giełdowych. Regularną częścią finansowych narad Gemmy były konferencje prowadzone przez Skype'a między Londynem, Nowym Jorkiem i Tokio. Cały czas miała jednak na względzie ostrożną postawę swoich klientek i olbrzymie ryzyko związane z krótkoterminowym, płynnym graniem na giełdzie.

Co doświadczenia Gemmy związane z kryzysem kredytowym mówią nam o wpływie globalnej gospodarki na nasze życie? W jaki sposób jej próby przetrwania globalnego załamania gospodarczego z 2008 roku mogłyby nam pomóc w zrozumieniu zmieniających się sił społecznych w XXI wieku? Jedną z odpowiedzi jest wskazanie na rolę sieci społecznych. Bez wątplenia Gemma odnosi wszelkiego rodzaju korzyści ekonomiczne i społeczne dzięki dostępowi do globalnych sieci finansowych – za pomocą technologii informacyjnej – do których ona sama również należy. Inna odpowiedź mogłaby skupić się na znaczeniu ryzyka. Ryzyko związane z krótkoterminowymi strategiami inwestycyjnymi miało niezaprzeczalne i głębokie konsekwencje dla globalnej gospodarki, a szacowanie gotowości ponoszenia ryzyka przez klientki jest głównym aspektem pracy Gemmy. Jeszcze inna odpowiedź mogłaby się koncentrować na rodzajach społecznej płynności: coraz bardziej płynnych inwestycjach stymulowanych przez rynki kredytowe, lecz także płynnym charakterze tożsamości, czasu i przestrzeni w zglobalizowanym świecie, którego osią jest dziś mobilna komunikacja. Sieci, ryzyko i płynność: oto niektóre z najważniejszych trendów we współczesnych procesach społecznych, które omówimy w tym rozdziale, odwołując się do teorii Manuela Castellsa, Ulricha Becka i Zygmunta Baumana.

Manuel Castells: Społeczność sieci

Gemma, jak wiele innych osób, które odniosły sukces w biznesie, polega na sieciach społecznych, które znacząco zwiększają siłę, zasięg i wpływy jej firmy doradczej. Przywiązana do starego powiedzenia: „Nieważne, co wiesz – ważne, kogo znasz”, Gemma rozumie znaczenie posiadania „dobrych

znajomości” w świecie biznesu. Z tej perspektywy można powiedzieć, że sieci od zawsze były ważnym składnikiem przedsiębiorczości i pozostają nim aż do dzisiaj. Inaczej uważa jednak hiszpański teoretyk społeczny Manuel Castells, który utrzymuje, że rozwój technologii informacyjnych, a zwłaszcza internetu, doprowadził w naszych czasach do głębokich przekształceń w podstawowej strukturze sieci. W niezwykle wpływowej trylogii *Wiek informacji. Ekonomia, społeczeństwo i kultura* (2007, 2008, 2009; wyd. oryg. 1996, 1997, 1998) Castells opisuje powstanie globalnych sieci informacyjnych i gospodarki sieciowej. Twierdzi, że rozwój technologii informacyjnych przyczynił się do powstania sieci, które mogą przetwarzać informacje niemal w każdym zakątku świata. W rezultacie społeczeństwo przekształciło się w inny rodzaj przestrzeni, którą Castells opisuje jako „przestrzeń przepływów”, złożoną z usieciowionych miejsc. Natychmiastowe przepływy i usieciowione przestrzenie to pojęcia, które – jak zobaczymy – odgrywają ważną rolę w teorii społecznej Castellsa i w jego sugestywnej koncepcji zmiany społecznej. Według niego gigantyczne postępy w technologiach komunikacyjnych, które dokonały się w ostatnich dziesięcioleciach – zwłaszcza rozwój internetu i rozprzestrzenienie się telefonii komórkowej – doprowadziły do powstania zdecentralizowanych sieci, które pozwalają komunikować się w ruchu i podtrzymywać niesekwencyjne interakcje społeczne na olbrzymie odległości od fizycznych miejsc, w których znajdują się aktorzy społeczni. Krótko mówiąc, rozwój społeczeństwa sieci tłumaczy, w jaki sposób Gemma – prowadząc konferencje przez Skype’a w późnych godzinach nocnych – może uczynić swoją firmę bardziej elastyczną i lepiej dopasowaną do potrzeb klientów.

Castells formułuje swoją teorię społeczną, przeciwstawiając wiele swoich głównych tez dotyczących kierunku rozwoju współczesnego społeczeństwa klasycznym pismom socjologicznym Maxa Webera, a zwłaszcza jego wpływowej koncepcji „żelaznej klatki biurokracji”, oraz teoriom kapitalizmu Karola Marksa. Weber uważał biurokrację za nieodzowny element funkcjonowania wszystkich rozbudowanych nowoczesnych organizacji i twierdził, że granice organizacji biurokratycznych są ściśle określone, przyjmując strukturę piramidy, z władzą rozciągającą się od szczytu po podstawę organizacji. Według Castellsa gwałtowny rozwój zaawansowanych technicznie, nasyconych informacjami sieci podważył moc eksplanacyjną Weberowskiego ujęcia organizacji formalnych. W społeczeństwie sieci występują nowe więzi bez granic – raczej zdecentralizowane i płaskie niż hierarchiczne i przyjmujące formę piramidy. Castells zajmuje równie – jeśli nie bardziej – krytyczne stanowisko wobec Marksowskiej krytyki społeczeństwa, co jest szczególnie interesujące, ponieważ zaczynał on swoją karierę socjologiczną jako

marksista. Owszem, powiada Castells, współczesna globalna gospodarka jest kapitalistyczna, lecz jego zdaniem marksizm błędzi, uważając wytwórczość i dobra materialne za rdzeń gospodarki kapitalistycznej. Sam Castells uważa, że to komunikacja, komputery i technologie informacyjne znajdują się w centrum globalnych sieci produkcyjnych.

Kultura rzeczywistej wirtualności, powiązana z elektronicznie zintegrowanym systemem multimedialnym, przyczynia się do przekształcenia czasu w naszym społeczeństwie w dwie różne formy: jednoczesności i beczasowości. Z jednej strony, natychmiastowe informacje z całego świata, pomieszane z informacjami na żywo z sąsiedztwa, dostarczają bezprecedensowej temporalnej bezpośredniości społecznym zdarzeniom i kulturowym ekspresjom. Śledzenie minuta po minucie, w rzeczywistym czasie, upadku państwa radzieckiego w sierpniu 1991 r., z symultanicznym tłumaczeniem rosyjskich debat, wprowadziło nową erę komunikacji, w której można być bezpośrednim świadkiem tworzenia historii, pod warunkiem, że kontrolujący informacje uznają te fakty za wystarczająco interesujące. Poza tym, komunikacja zapośredniczona przez komputer umożliwia dialog w czasie rzeczywistym, łącząc ludzi wokół ich interesów przez interaktywne, wielostronne rozmowy pisane. Opóźnienie odpowiedzi w czasie może być łatwo przekroczone, jako że nowe technologie dostarczają komunikacyjne wrażenie naocności, które pokonuje bariery czasowe, tak jak to robił telefon, ale z większą elastycznością, z komunikującymi się stronami będącymi w stanie wyłączyć się na kilka sekund czy minut po to, by wnieść nowe informacje, rozszerzające obszar komunikacji, bez presji telefonu źle przystosowanego do długich okresów ciszy.

Manuel Castells, *Spółeczeństwo sieci* (2007, s. 458)

Pojęcie społeczeństwa sieci było jednym ze sposobów, w jaki Castells starał się aktualizować teorię społeczną, a zarazem potwierdzeniem, że żyjemy w okresie daleko idących zmian społecznych i technologicznych. Pod pewnymi względami, szczególnie z dzisiejszej perspektywy, to przeformułowanie teorii społecznej i skierowanie jej w stronę sieci i technologii informacyjnych może wydawać się dość oczywiste. Żyjemy dziś w świecie, który obraca się coraz bardziej wokół struktur technologii komunikacyjnej – od wysyłania SMS-ów po telewizję satelitarną. Od Sydney po San Diego, od Pekinu po Bangkok – wszędzie sieci komunikacyjne odgrywają dominującą rolę. Jednak twórczość Castellsa jest interesująca nie tylko dlatego, że to on jako pierwszy dostrzegł powszechny zwrot od przemysłu ku informacji, lecz także dlatego, że systematycznie analizował globalne struktury, za pośrednictwem których gospodarka została usieciowiona. Osiągnął to, stając się prawdziwie globalnym teoretykiem społecznym, wykładając i prowadząc badania, między innymi, w Paryżu, Hongkongu, Moskwie, Amsterdamie, Meksyku

i Montrealu. W latach osiemdziesiątych XX wieku, gdy gospodarka stała się usieciowiona, odchodząc od produkcji przemysłowej na rzecz komunikacji usług i sektora finansowego, Castells starał się podkreślić zmieniającą się dynamikę przestrzeni w formowaniu tożsamości, władzy i społeczeństwa.

Przez długi czas teoretycy społeczni wiązali przestrzeń z funkcjonowaniem państwa opiekuńczego. Przestrzeń była istotnym aspektem społeczeństwa i oba te pojęcia konceptualizowano w kategoriach sztywno określonych granic, terytoriów i map. Gdy wraz z przejściem od lat siedemdziesiątych do osiemdziesiątych przemysł został „wyeksportowany” do krajów o niskich płacach, a kraje Zachodu weszły w etap gospodarki informacyjnej, przestrzeń ponownie stała się nieodkrytą kartą w teorii społecznej. Anthony Giddens pisał o „oddzieleniu czasu i przestrzeni”, rozciągnięciu relacji społecznych na duże odcinki przestrzeni i czasu. David Harvey sformułował teorię „kompresji czasoprzestrzeni” w warunkach ponowoczesności. Z kolei Paul Virilio mówił o „anihilacji przestrzeni” w naszej epoce dużej mocy obliczeniowych. Wszystkie te koncepcje zdobyły spory rozgłos w teorii społecznej. Jednak definiowanie przestrzeni w kategoriach czysto wirtualnych – rozciąganie jej aż do punktu, w którym zanika sama kategoria odległości – oznaczało, że teoria społeczna naraża się na ryzyko pominięcia tych logik funkcjonalnych i kontekstów społecznych, w których i za sprawą których organizuje się przestrzenne relacje społeczne. Castells, głęboko świadom tych problemów, zdefiniował przestrzeń jako przepływy i podkreślał – na swój własny sposób – ścisłe związki między tożsamością a władzą, między życiem osobistym a politycznym. Jego zdaniem, żeby zrozumieć przestrzeń przepływów we współczesnych, usieciowionych społeczeństwach, musimy określić „celowe, powtarzalne, programowalne sekwencje wymiany i interakcji między fizycznie rozłączonymi pozycjami zajmowanymi przez aktorów społecznych” (Castells 2007, s. 412). Cel, powtarzanie, programy, sekwencyjna interakcja i rozłączne tożsamości – tak wygląda w skrócie stanowisko Castellsa w kwestii przekształceń przestrzeni wywołanych przez społeczeństwo sieci. Jego zdaniem nie możemy opisać współczesnych procesów społecznych, jeżeli nie uwzględnimy wpływu „bezczasowego czasu” i „przestrzeni bez miejsc”. W społeczeństwie sieci tożsamości, organizacje i życie kulturowe – na przykład w obszarach marketingu, techniki, biomedycyny czy wyższej edukacji – są w coraz większym stopniu przekształcane przez zintensyfikowaną przestrzeń przepływów, szczególnie w dużych ośrodkach miejskich.

Na koncepcję przestrzeni przepływów składają się trzy główne aspekty. Pierwszy to obwody informacyjne i infrastruktury komunikacyjne, które pozwalają jednostkom i organizacjom łączyć się w czasie rzeczywistym i na

globalną skalę. Castells poświęca sporą uwagę technicznej infrastrukturze sieci, podkreślając, że takie obwody czy kanały zawsze działają z pewnych miejsc (są zatem zakorzenione terytorialnie), nawet jeśli taka infrastruktura organizuje globalną przestrzeń przepływów (czyli praktyki społeczne bez geograficznej styczności). Infrastruktura technologiczna stanowi więc materialną podstawę globalnych sieci, jest niezbędnym medium organizującym przewody, komputery, lotniska i szlaki transportowe, które łączą ludzi, miejsca, towary i informacje w przestrzeni przepływów. W tym sieciowym paradygmacie przedsiębiorstwa i korporacje w dużej mierze polegają na cyfrowych informacjach, aby móc powiązać ze sobą popyt i podaż. Dzięki dzieleniu się elektronicznymi informacjami, usieciowione organizacje mogą – za naciśnięciem jednego klawisza – przeprowadzić inwentaryzację, sprawdzić budżet, skontaktować się z klientami, zrekrutować nowy personel, rozwijać swoje produkty i korygować zarządzanie projektami. Za pomocą instalowania, aktualizacji i integracji oprogramowania systemu firmy i rozbudowane organizacje planują dostawę towarów i usług do klientów. Aby móc je dostarczyć, polegają na szybkich połączeniach transportowych – lądowych, morskich i powietrznych.

Drugim aspektem koncepcji Castellsa są węzły, w których i za sprawą których organizuje się sieć. Węzły umożliwiają rozwój połączeń w sieci przez wydajne przetwarzanie informacji, ustanawianie kanałów komunikacyjnych między ludźmi i organizacjami na duże dystanse. Węzły są więc skrótami pozwalającymi na wykorzenienie ludzkich działań i relacji społecznych z lokalnych kontekstów i kultur, gdy organizacje stają się splecione z informacjami i technologiami komunikacyjnymi. Na przykład wielonarodowe korporacje, rozbijając lokalną organizację swoich procesów produkcyjnych, zreorganizowały łańcuchy produkcyjne w taki sposób, że obejmują one połączenia między węzłami znajdującymi się w różnych krajach na całym świecie. Węzły można zatem utożsamiać z konkretnymi miejscami, chociaż te zakorzenione lokalizacje pozostają płynne i zależą przede wszystkim od oszczędności, jakie zapewniają danej firmie czy organizacji. Połączone węzły usług obliczeniowych, administracyjnych i finansowych są więc formami delokalizacji – wyjęcia czynności społecznych z lokalnych kontekstów i kultur i odtworzenia ich w rozległych sieciach. Na przykład sieci produkcyjne w latach dziewięćdziesiątych XX wieku i w pierwszym dziesięcioleciu XXI stulecia w coraz większym stopniu znajdowały się w Chinach i Malezji, obsługa klienta została przeniesiona do Indii i na Filipiny, usługi inżynierskie – do Rosji i Stanów Zjednoczonych, projektowanie – na Tajwan, i tak dalej. W usieciowionym świecie wielobranżowe koncerny używają połączonych

węzłów do przenoszenia, eksportowania i – ogólnie rzecz biorąc – rozprzeczania swoich łańcuchów zaopatrzenia.

Bezczasowa i pozamiejscowa logika działania węzłów wiąże się z tendencją do powstawania zdecentralizowanych sieci. Jest to kolejna cecha, która odróżnia społeczeństwo sieci od społeczeństwa przemysłowego. Według Castellsa pozostawiliśmy daleko za sobą przemysłowy świat solidnych struktur – hierarchicznych, formalnych i scentralizowanych. Przedsięwzięcia sieciowe, w których informacja, komunikacja i ludzie poruszają się swobodnie w obrębie węzłów i między nimi, są dziś fundamentalnym aspektem życia społecznego. Sieci, powiada Castells, decentralizują władzę, nadając jej postać rozproszoną, zmienną i przestrzennie płynną. Píše o tym następująco (2000a, s. 15–16):

Sieć z definicji nie ma centrum. Działa na podstawie binarnej logiki: włączenie/wyłączenie. Wszystko, co do niej należy, jest jej przydatne i konieczne do jej istnienia. To, co nie należy do sieci, z jej perspektywy nie istnieje, a więc musi być albo ignorowane (jeżeli nie ma znaczenia dla zadań sieci), albo wyeliminowane (jeżeli konkuruje z nią pod względem celów lub wyników). Jeżeli dany węzeł w sieci przestaje wypełniać użyteczną funkcję, zostaje z niej wyłączony, a sieć się reorganizuje – tak jak komórki w procesie biologicznym. [...] Znaczenie i względna waga węzłów nie zależą zatem od ich szczególnych cech, lecz od tych ich zdolności, które pozwalają sieci powierzyć im dodatkową porcję informacji. W tym sensie główne węzły nie są centrami, lecz przełącznikami, a wypełniając swoje funkcje wobec całej struktury, działają w myśl logiki sieciowej, nie nakazowej.

Sieć jest zbiorem wzajemnie powiązanych węzłów. Węzeł jest punktem, w którym krzywa przecina samą siebie. To, czym jest węzeł, konkretnie rzecz biorąc, zależy od rodzaju konkretnych sieci, o których mówimy. Są nimi rynki giełdowe i ich pomocnicze centra zaawansowanych usług w sieci globalnych przepływów finansowych. Są nimi narodowe rady ministrów i europejskich komisji w politycznej sieci, która rządzi Unią Europejską. Są nimi pola koki i pola maku, tajemne laboratoria, ukryte pasy lądowisk, uliczne gangi i instytucje zajmujące się praniem brudnych pieniędzy w sieci handlu narkotykami, które przenikają do gospodarki, społeczeństwa i państwa na całym świecie. Są nimi systemy telewizyjne, studia rozrywkowe, środowiska tworzące grafikę komputerową, nowe zespoły i przenośne urzędnicy wytwarzające, transmitujące i odbierające sygnały w globalnej sieci nowych mediów, która leży u korzeni kulturowej ekspresji i opinii publicznej w Wiekach Informacji. Topologia wyznaczana przez sieci wykazuje, że dystans (lub intensywność i częstota interakcji) między dwoma punktami (lub pozycjami społecznymi) jest krótszy (lub częstszy czy intensywniejszy), jeśli oba punkty są węzłami w sieci, niż gdyby nie należały do tej samej sieci. Zarazem, przepływów między węzłami wewnątrz danej sieci nie oddziela żaden dystans lub jest to ten

sam dystans. A zatem dystans (fizyczny, społeczny, ekonomiczny, polityczny, kulturowy) dla danego punktu lub pozycji przyjmuje wartość zera (dla każdego węzła w tej sieci) lub nieskończoności (dla każdego punktu na zewnątrz sieci). Włączanie–wyłączanie w sieci i architektura związków między sieciami, rozgrywające się dzięki działającym z szybkością światła technologiom informacji, konfigurują procesy i funkcje przeważające w naszych społeczeństwach.

Sieci są strukturami otwartymi, zdolnymi do rozprzeczania się bez ograniczeń, integrującymi nowe węzły tak długo, jak tylko są w stanie komunikować się w sieci, tzn. tak długo, jak są w stanie podzielać te same kody komunikacyjne (np. wartości lub cele działania). Oparta na sieci struktura społeczna jest wysoce dynamiczną, otwartym systemem, podatnym na innowacje bez narażania na szwank swej równowagi. Sieci są odpowiednimi instrumentami dla gospodarki kapitalistycznej opartej na innowacji, globalizacji i zdecentralizowanych skupieniach; dla pracy, pracowników i firm opartych na elastyczności i adaptacyjności; dla kultury niekończących się dekonstrukcji i rekonstrukcji; dla wspólnot politycznych nastawionych na natychmiastowe przetwarzanie nowych wartości i nastrojów społecznych; oraz dla organizacji społecznych dążących do wyparcia przestrzeni i unicestwienia czasu.

Manuel Castells, *Społeczeństwo sieci* (2007, s. 468)

Jak jednak właściwie funkcjonuje zaufanie w społeczeństwie sieci? Prowadzi nas to do trzeciego aspektu koncepcji Castellsa, dotyczącego ludzi rozproszonych i połączonych ze sobą w obrębie sieci. Głównym przedmiotem zainteresowania Castellsa jest tu elita zarządzająca. Obejmuje ona wylaniającą się globalną klasę „złotych kołnierzyków”, profesjonalistów-kosmopolitów, którzy przemierzają planetę, czując się „u siebie” w każdym dużym mieście. Mogą pracować dla wielkich korporacji, żyć w zamkniętych osiedlach, podróżować pierwszą klasą lub klasą *business*, należeć do ekskluzywnych klubów i jeść w najdroższych restauracjach. Są to jednostki głęboko świadome pierwszorzędnej roli informacji i komunikacji w ekspansji współczesnego biznesu. Dla Castellsa najważniejszą cechą tej elity nie są po prostu zarabiane przez nią olbrzymie sumy pieniędzy, co wyraźnie odgranicza ich od „sieciovych outsiderów”. Chodzi raczej o to, że jako beneficjenci rewolucji komunikacyjnej, członkowie elity należą do ekskluzywnej, wspólnej kultury. Kultura ta przekracza zarówno bariery czasowe, jak i geograficzne. Są to bowiem ludzie, którzy chodzili do „właściwych” szkół, ukończyli najlepsze uczelnie (takie jak Harvard czy Cambridge), mówią płynnie kilkoma językami, robią zakupy w designerskich sklepach (Gucci, Prada, Armani) i tak dalej. Według Castellsa ta kosmopolityczna, globalna elita ma duże znaczenie socjologiczne dla społeczeństwa sieci, ponieważ jej wspólna kultura zastępuje specyficzne środowiska geograficzne,

w których żyją jej członkowie. Oznacza to, że elity menedżerskie podejmują decyzje i przetwarzają informacje dotyczące sieci, przyjmując perspektywę globalną.

Spółeczeństwo sieci wiąże się zatem z szybkimi infrastrukturami komunikacyjnymi i transportowymi, z węzłami skupionymi w określonych miastach czy regionach i przeznaczonymi do zaawansowanego przetwarzania informacji i produkcji oraz z elitami profesjonalistów, którzy podejmują decyzje i reprodukcją kulturę zaawansowanych społeczeństw sieci. Jednak jeżeli pod pewnym względem sieci, węzły i nomadyczne style życia są dla Castellsa jednym kompleksem, to pod innym względem już nie są. Usiecione przedsięwzięcia nie wywołują jego zdaniem tendencji do uniformizacji społeczeństwa. Na przykład sieci nie prowadzą do globalnej jednorodności. Castells podchodzi krytycznie choćby do słynnego stwierdzenia Marshalla McLuhana z lat sześćdziesiątych XX wieku, według którego współczesne środki komunikacji zmieniły świat w „globalną wioskę”. Ponieważ sieci wymuszają zarówno globalizację, jak i indywidualizację, Castells zdecydowanie odrzuca ideę globalnej wioski. Umożliwiając ludziom i organizacjom rozrzuconym po całym świecie nawiązywanie interakcji za pomocą nowych technologii komunikacyjnych i transportowych, sieci zdaniem Castellsa przywodzą na myśl raczej wizję „globalnej sieci pojedynczych wiosek”. Castells stwierdza również wyraźnie, że poważnym błędem jest postrzeganie społeczeństw sieci jako opartych na jednym modelu ekonomicznym lub kulturowym. Wszystkie aspekty współczesnych sieci ekonomicznych – infrastruktura, rozmiar węzłów i ich złożoność, a także wzajemne powiązania przepływów informacji, ludzi i towarów na całym świecie – różnią się znacząco w zależności od kraju. Castells przywołuje tu przykład Rosji. Społeczeństwo rosyjskie w niektórych obszarach dysponuje bardzo dobrze rozwiniętymi sieciami informacyjnymi i jest połączone z globalnymi rynkami, ale duża część rosyjskiej gospodarki jest od nich odłączona. W rzeczywistości kraje takie jak Rosja są zdaniem Castellsa w większym stopniu odłączone od globalnych sieci niż do nich podłączone.

Nie ulega jednak wątpliwości, że jeżeli sieci są wewnątrznie powiązane z procesami globalizacyjnymi, to będą wywierać dominujący wpływ na relacje między tożsamością a społeczeństwem w ogólności. Bez wątpienia to właśnie stara się podkreślić Castells, kiedy opisuje globalną gospodarkę sieciową jako „automat”. Współczesne globalne sieci są dla niego narzędziem dominacji i niosą ze sobą niebezpieczeństwo wymknięcia się świata spod ludzkiej kontroli. „Koszmar ludzkości – wizja maszyn przejmujących kontrolę nad naszym światem – wydaje się bliski urzeczywistnienia, nie w postaci robotów

likwidujących stanowiska pracy czy rządowych komputerów nadzorujących nasze życie, lecz elektronicznego systemu transakcji komputerowych” (Castells 2000b, s. 56). Castells przyjmuje tu ton apokaliptyczny, stwierdzając, że globalna gospodarka sieciowa – która najwyraźniej pozostaje poza zasięgiem aktorów społecznych – wydaje się sterowana przez autopilota.

Zarzuty wobec teorii Castellsa

Twórczość Castellsa to sugestywne połączenie teorii społecznej, medioznawstwa i analizy sieci, obejmujące również dopracowaną krytykę globalizacji, która wskazuje na wykorzenienie tożsamości i relacji społecznych za sprawą sieci, węzłów i kosmopolitycznych, nomadycznych stylów życia. Trylogię o społeczeństwie sieci porównywano – pod względem rozmachu i oddźwięku – z *Gospodarką i społeczeństwem* Maxa Webera. Jej przełomowe znaczenie polega na podkreśleniu roli sieci w pędzącym i płynnym świecie XXI wieku. Jeden z najbardziej nowatorskich aspektów pracy Castellsa stanowi jego koncepcja przestrzeni przepływów w ogólności i bezczasowości czasu w szczególności. Dostrzeżenie zwrotu od jednolitego i linearnego sposobu działania zegara przemysłowego ku różnorodnym rytmom i elastycznym reżimom czasowym globalnych sieci jest głównym wkładem Castellsa w teorię współczesnego sposobu życia. Ten aspekt jego teorii odnosi się bardzo wyraźnie do doświadczeń Gemmy z globalnymi rynkami finansowymi. Rynków tych nie można wprost utożsamiać z globalną produkcją czy handlem; są one raczej wirtualną gospodarką finansową, nadbudowaną nad rzeczywistą gospodarką. Jak zauważa Castells (2000a, s. 11):

Firma w dalszym ciągu jest prawną jednostką akumulacji kapitału. Jednak ponieważ wartość firmy zależy ostatecznie od wartości jej akcji, jednostka akumulacji kapitału (firma) sama staje się węzłem w globalnej sieci przepływów finansowych. W tym systemie gospodarczym nadrzędną warstwą jest globalny rynek finansowy, na którym lądują w końcu – jako przedmiot handlu – wszystkie zarobki ze wszystkich rodzajów działalności i wszystkich krajów. Ten globalny rynek finansowy tylko po części jest posłuszny regułom rynkowym. Na jego kształt i ruchy wpływają zawirowania informacyjne różnego pochodzenia, przetwarzane i transmitowane niemal natychmiast przez telekomunikacyjne systemy informacyjne, przy braku instytucjonalnych regulacji nałożonych na globalne przepływy kapitału.

Co więcej, przy transakcjach na globalnych rynkach finansowych o wartości przekraczającej 1,5 miliarda dolarów dziennie (czyli ponad pięćdziesiąt razy więcej niż wartość światowego handlu), czas zostaje skompresowany

czy – jak mówi Castells – „anihilowany”, a decyzje o kupnie lub sprzedaży są podejmowane w ułamku sekundy. Jak dobrze wie Gemma, beczasowy czas globalnych rynków finansowych prowadzi do utraty przez życie charakteru sekwencyjnego – przeszłość, teraźniejszość i przyszłość zacierają się w elektronicznym supertekście.

Mimo tych błyskotliwych obserwacji, teoria Castellsa ma swoje słabe strony. Jedną z nich jest wyolbrzymianie roli „usieciowionej komunikacji” w życiu społecznym. Castells twierdzi, że społeczeństwo sieci opiera się na wiedzy i informacji związanej z nowymi technologiami oraz na rewolucji komunikacyjnej. Ma w tym bez wątpienia rację. Nowa gospodarka globalna w rzeczy samej jest usieciowiona, a sieci pod wieloma względami przekształcają relacje społeczne, w których żyjemy. Mimo to można zakwestionować obsesję Castellsa na punkcie usieciowionych środków komunikacji. Wszechobecność sieci można zasadnie podać w wątpliwość, ponieważ jeżeli przyjmiemy – za Castellsem – że rozciągają się one wszędzie, to w ten sposób staną się one współzakresowe z samym subiektywnym doświadczeniem. Ale czy tożsamości i relacje społeczne są przeniknięte przez sieci w tak dużym stopniu, jak sugeruje Castells? Na czym polega na przykład społeczna różnica między kimś, kto tylko od czasu do czasu korzysta z internetu w lokalnej bibliotece, a kimś, kto – jak Gemma – spędza dużą część swojego życia zawodowego w sieci? Być może praca w sektorze finansowym odbywa się w całości w zasięgu sieci, ale co z lokalnym sklepem rybnym czy sklepem z używaną odzieżą? Opisywanie ich jako usieciowionych jest z pewnością wątpliwe. Ten zarzut rozwija John Urry (2003, s. 11–12):

Pojęcie „sieci” odgrywa w tym wywodzie zbyt dużą rolę teoretyczną. Niemal wszystkie zjawiska postrzega się tu przez pojedynczy i niezróżnicowany pryzmat „sieci”. Ta koncepcja pomija istotne różnice między usieciowionymi zjawiskami. Obejmują one zarówno hierarchiczne sieci w rodzaju McDonald’s, jak i pozbawione centrum, bardzo nieokreślone „ruchy protestów drogowych”; zarówno sieci osób pozostających ze sobą w styczności przestrzennej i spotykających się codziennie, jak i te zorganizowane wokół wyobrażonych „kultur na odległość”; zarówno te oparte na silnych więziach, jak i te, które opierają się na bardzo ważnych i rozległych „słabych więziach”; zarówno te, które są w dość wyraźny sposób czysto „społeczne”, jak i te, których zasadnicza struktura jest „materialna”. Wszystko to są sieci, które jednak zdecydowanie różnią się od siebie, jeżeli chodzi o sposób ich funkcjonowania.

Sednem tego zarzutu jest to, że – choć od czasu do czasu przyznaje, że sieci różnią się w zależności od kultury – Castells doprowadza pojęcie „usieciowionych środków komunikacji” do skrajności. Pojęcie to traci w ten

sposób socjologiczną precyzję, a Castells nie jest w stanie oddać skomplikowanych interakcji między bardziej tradycyjnymi, biurokratycznymi strukturami a współczesnymi, płynnymi i rozproszonymi procesami, które obejmują usieciowione tożsamości i organizacje.

Wiąże się z tym kolejna wątpliwość: chociaż Castells przedstawia ogólną i uniwersalną teorię sieci, można twierdzić, że jest ona bardzo specyficznym ujęciem pewnych transformacji informacyjnych wpływających na życie w drogich, zaawansowanych technicznie miastach Zachodu. Ten zarzut można również sformułować inaczej: teoria sieci Castellsa odnosi się w największym stopniu do ludzi zamieszkujących technoświaty Microsoftu, Apple’a czy Google’a, ma natomiast trudności z wyjaśnieniem ubóstwa i cierpienia mieszkańców Trzeciego lub – jak chcą niektórzy – Czwartego Świata. Zarzut ten podnosi pewne skomplikowane kwestie dotyczące nieprzeanalizowanych założeń teorii Castellsa. Niefrasobliwe twierdzenie o wszechobecności sieci może łatwo przejść w pomijanie milionów ludzi wyłączonych z naszej epoki informacyjnej. W przypadku Castellsa może to jednak nie być do końca trafny zarzut, ponieważ zauważa on w różnych miejscach swoich prac, że społeczeństwa sieci wytwarzają nowe formy wykluczenia społecznego i polaryzacji kulturowej. Mimo to przyjmuje z aprobatą rewolucję komunikacyjną jako zwiastun kultury usieciowanej świadomości, przynajmniej wśród członków kosmopolitycznej elity kulturowej. To, jak głęboko wnika w społeczeństwo ten etos globalnej gospodarki sieciowej, pozostaje przy tym kwestią otwartą. Dlaczego pierwsze obrazy, które przychodzą na myśl, kiedy słyszymy o społeczeństwie sieci, to bankierzy inwestycyjni z Wall Street albo programiści z Doliny Krzemowej? Można zasadnie twierdzić – dystansując się od niezróżnicowanego ujęcia współczesności przez Castellsa – że nie wyszliśmy poza hierarchie władzy epoki nowoczesnej czy przemysłowej, chociaż ich ideologie bez wątpienia przeszły duże wstrząsy za sprawą rozwoju technologii informacyjnych i rozprzestrzeniania się elastycznych sieci. Najważniejsze jest jednak to, że globalne sieci prowadzą zarówno do kontynuacji wcześniejszych praktyk społecznych, jak i do zerwania z nimi, co z kolei stawia pod znakiem zapytania trafność zaproponowanego przez Castellsa ujęcia tożsamości.

Ramka 9.1. Globalne sieci i ciecze: Urry o mobilności

Podobnie jak Castells, wielu teoretyków społecznych próbowało uchwycić zdecentralizowane, rozproszone i płynne aspekty współczesnych usieciowionych społeczeństw. Deleuze i Guattari piszą o niehierarchicznym, przyjmującym

postać kłacza rozprzestrzenianiu się znaków i przestrzeni. Manuel DeLanda opowiada się za metaforą „montażu”, chcąc oddać za jej pomocą różnorodne transformacje współczesnego życia społecznego. Harrison White (1992) uważa, że nieprzewidywalna płynność życia społecznego jest pochodną „żelów i smarów”.

Brytyjski teoretyk społeczny John Urry definiuje natomiast współczesne procesy społeczne w kategoriach nasilonej mobilności. Zadziwiająca prędkość naszego mobilnego życia polega na tym, że ludzie, obrazy, informacje, znaki, pieniądze, władza i ryzyko znajdują się „w ruchu” bardziej niż kiedykolwiek wcześniej.

Podobnie jak Castells, Urry twierdzi, że sieci – od telefonii komórkowej po elektroniczne systemy giełdowe – tworzą nowe rodzaje mobilności, zadziwiającej swoją prędkością. Jednak w odróżnieniu od Castellsa Urry wprowadza rozróżnienia poszczególnych rodzajów relacji sieciowych. Odróżnia globalnie zintegrowane sieci od globalnych cieczy. Globalnie zintegrowane sieci to złożone, przewidywalne połączenia sieciowe między ludźmi, technologiami i przedmiotami, które oplatają cały świat. Ich przykładem są globalne przedsiębiorstwa, takie jak McDonald's, Coca-Cola i Microsoft. Z kolei globalne ciecze, które mają dużo bardziej mobilny charakter niż zintegrowane sieci, to samoorganizujące i samoprzekształcające się więzy, które tworzą „heterogeniczne, nierównomierne, nieprzewidywalne i niezaplanowane fale”.

Przykładem globalnych cieczy jest dla Urry'ego powstanie internetu. Wynaleziony w celu komunikacji wojskowej w wypadku ataku nuklearnego, internet został przekształcony w globalną technologię przez miliony użytkowników komputerów, hobbystów i hakerów, którzy używali sieci do komunikowania się z innymi użytkownikami. Doprowadziło to do ogromnych fal usieciowionej aktywności. Szacuje się, że liczba użytkowników internetu wynosiła 16 milionów w 1995 roku, 400 milionów w 2001 roku, a obecnie przekracza miliard. Jak pisze Urry (2003, s. 63):

Internet można uznać za metaforę życia społecznego, które jest płynne i toczy się w obrębie tysięcy sieci złożonych z ludzi, maszyn, programów, tekstów i obrazów. W tych sieciach pseudopodmioty i pseudoprzedmioty mieszają się w nowych, hybrydowych formach. Coraz to nowe sieci i połączenia komputerowe mnożą się przede wszystkim w sposoby niezaplanowane i niejednorodne. Ta płynna przestrzeń to świat mieszanek.

Czy twoim zdaniem przedstawiona przez Urry'ego analiza globalnych cieczy jest wartościowym rozwinięciem teorii sieci Castellsa? Czy zgadzasz się z Urrym, że wzmoczona mobilność kształtuje współczesne globalne realia?